

**Kwestia zwrotu miejsca modlitwy należącego do kościoła grekokatolickiego przekazanego w okresie reżimu totalitarnego cerkwi prawosławnej**

**Parafia grekokatolicka w Lupeni i inni przeciwko Rumunii (wyrok 29 listopada 2016 r., Wielka Izba, skarga nr 76943/11)**

*Skarżącymi była parafia grekokatolicka w Lupeni, diecezja grekokatolicka w Lugoj i archidiecezja grekokatolicka w Lupeni. Należą oni do Rumuńskiego Kościoła Zjednoczonego z Rzymem (Kościół Grekokatolicki lub Kościół Unicki). Po rozwiązaniu w 1948 r. Kościoła Grekokatolickiego, budynek kościoła i jego podwórze należące do parafii grekokatolickiej w Lupeni zostały przekazane w 1967 r. na własność Rumuńskiej Cerkwi Prawosławnej. Parafia grekokatolicka w Lupeni została prawnie przywrócona 12 sierpnia 1996 r.; należy ona do diecezji grekokatolickiej w Lugoj i archidiecezji grekokatolickiej w Lupeni. Po upadku systemu komunistycznego w 1989 r. ustawodawca rumuński uznał, że status prawny własności należącej do parafii unickich i przekazanych Cerkwi Prawosławnej zostanie rozpatrzony przez komisje wspólne złożone z przedstawicieli duchowieństwa unickiego i prawosławnego, którzy mieli wziąć pod uwagę „wolę wiernych ze wspólnot posiadających to mienie”. W razie braku zgody strona mająca interes we wszczęciu postępowania sądowego mogła to uczynić na podstawie przepisów powszechnie obowiązujących. W 2001 r. skarżący wszczęli postępowanie w celu odzyskania m. in. kościoła oraz przyległego podwórza. Sąd Rejonowy w Hunedoara uwzględnił pozew o zwrot w 2009 r., ale Sąd Apelacyjny w Alba-Iulia rok później zmienił ten wyrok. Tego samego zdania był również Sąd Kasacyjny i Sprawiedliwości, który uznał, że stosowanie szczególnych przepisów było prawidłowe, podobnie jak kryterium woli wiernych (w większości prawosławnych) ze wspólnoty posiadającej dane mienie. Stwierdził, że uzasadnienie wyroku sądu I instancji było niezgodne z prawem, jako że ograniczył się on wyłącznie do porównania tytułów własności, ignorując przepisy szczególne.*

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 6 ust. 1 i art. 13 Konwencji, skarżący zarzucili naruszenie prawa dostępu do sądu i skrytykowali sądy krajowe za rozstrzygnięcie ich sprawy nie na podstawie przepisów powszechnie obowiązujących ale zgodnie z kryterium przyjętym w dekrete z mocą ustawy nt 126/1990 mającym zastosowanie do postępowań ugodowych, a konkretnie wolę wiernych ze wspólnoty posiadającej dane mienie. W ocenie skarżących było ono niemożliwe do przewidzenia i spowodowało, że ich prawo dostępu do sądu stało się iluzoryczne. Zarzucili również przewlekłość postępowania a także, na podstawie art. 14 w połączeniu z art. 6 ust. 1 dyskryminację w korzystaniu z prawa dostępu do sądu.

Izba (Sekcja III) 19 maja 2015 r. jednogłośnie orzekła, że nie doszło do naruszenia art. 6 ust.1 w związku z zarzutem braku dostępu do sądu i poszanowania zasady pewności prawnej; nie było naruszenia art. 14 Konwencji w związku z art. 6 ust. 1. Nastąpiło natomiast naruszenie art. 6 ust.1 ze względu na przewlekłość postępowania. Sprawa została przyjęta do rozpatrzenia przez Wielką Izbę na wniosek skarżących.

Trybunał zauważył, że specyficzna natura mienia wchodzącego w grę oraz stron postępowania, a konkretnie miejsca modlitwy, którego własność jest przedmiotem sporu

między cerkwią prawosławną i kościołem grekokatolickim, musiała być wzięta pod uwagę przy ustalaniu kontekstu sprawy, nie była jednak rozstrzygająca.

Trybunał stwierdził, że skarżący mogli wnieść pozew o zwrot budynku cerkiewnego do sądów krajowych. Sprawa była rozpatrywana w trzech instancjach a po dopuszczeniu ich powództwa w 2004 r. , nie została wobec nich podniesiona żadna bariera proceduralna ani upływ przedawnienia. Skarżący mogli również przedstawić dowody i skorzystali z kontradyktoryjnego postępowania, w którym sądy zbadały dowody i wydały wyroki z uzasadnieniem.

Sądy krajowe zbadały pozew skarżących, przeprowadzając analizę faktów i obowiązującego prawa. Uwzględniły specyficzne cechy przedmiotu sporu i zastosowały łącznie przepisy powszechnie obowiązującego prawa i przepisy szczególne w tej dziedzinie. Wyjaśniły również przekonująco sposób zastosowania przepisów materialnych w rozpatrywanej sprawie. W rezultacie ich podejście nie mogło być uznane za oczywiście arbitralne.

Trybunał zauważył poza tym, że sądy krajowe same starały się wskazać na podstawie wspomnianych dowodów czynniki, które doprowadziły stronę, w której posiadaniu znajdował się budynek cerkwi, do odmowy jej zwrotu, oraz ustaliły wolę wiernych. Czyniąc to, Sąd Apelacyjny, którego ustalenia faktyczne zostały potwierdzone przez Sąd Wyższy, zbadał okoliczności budowy spornego miejsca modlitwy, udziały finansowe rozmaitych stron, sposób używania budynku oraz rozwój wspólnoty Lupeni. Sądy krajowe, ustalając, czy wola wiernych miała rzeczywistą podstawę w faktach, wzięły pod uwagę aspekty historyczne i społeczne, a nie tylko statystykę oraz stwierdziły, że kryterium woli wiernych nie zostało użyte arbitralnie przeciwko skarżącym w tej sprawie. Gdy sądy krajowe stwierdziły w innej sprawie arbitralność odmowy parafii prawosławnej zwrotu budynku cerkiewnego, który nie był przez nią używany, uznały pozew parafii grekokatolickiej o zwrot posiadania niezależnie od spornego kryterium. Sądy - niezawisłe i bezstronne w rozumieniu orzecznictwa Trybunału - miały wyraźnie swobodę oceny przy wykonywaniu swojej funkcji orzekania a ich rola nie ograniczała się do zatwierdzenia wcześniej ustalonego rezultatu.

Trybunał uznał więc, że w tej sprawie nie wchodziła w grę przeszkoda proceduralna utrudniająca dostęp skarżących do sądów, ale przepis materialny, który chociaż wpływał na wynik postępowania, nie uniemożliwiał sądom zbadania przedmiotu sporu. W rzeczywistości skarżący zarzucili, że mieli trudności ze spełnieniem warunków wynikających z przepisów materialnych uzyskania zwrotu miejsca modlitwy wchodzącego w grę.

Z ugruntowanego orzecznictwa Trybunału można było się jednak zorientować, że wymagane jest zachowanie różnicy między elementami proceduralnymi i materialnymi: rozstrzyga ona bowiem nadal o stosowaniu i w miarę potrzeby zakresie gwarancji art. 6 Konwencji, który co do zasady nie może mieć zastosowania do ograniczeń materialnych prawa istniejącego w prawie krajowym.

Wbrew temu, co twierdzili skarżący, kryterium woli wiernych wchodzące w tej sprawie w grę nie mogło być uznane za ograniczające jurysdykcję sądów przy rozpatrywaniu pozwów o zwrot posiadania miejsc modlitwy, ale za element kwalifikujący prawo materialne. Sądy krajowe w tej sprawie miały pełną jurysdykcję w stosowaniu i interpretacji prawa krajowego. Nie były związane odmową parafii prawosławnej zawarcia ugody przed komisją wspólną.

Przy badaniu sprawy na podstawie art. 6 Konwencji Trybunał nie może zastępować własnymi poglądów ustawodawcy krajowego co do najważniejszych przepisów zwłaszcza w sprawach sporów między różnymi wspólnotami religijnymi dotyczących miejsc modlitwy. Państwa korzystają z pewnej swobody oceny przy przyjmowaniu regulacji dotyczących dostępu do sądu. Przy korzystaniu z niej w tej sprawie sporne kryterium doprowadziło do gorących debat w parlamencie. Również oba kościoły wchodzące w grę były konsultowane w procesie ustawodawczym. Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego było spójne co do kwestii zgodności z konstytucją.

Ponadto, w związku z decyzjami przedstawionymi przez strony w podobnych sprawach rumuńskich Trybunał orzekł, że niezależnie od kryterium stosowanego przez sądy krajowe, wynikało z nich, że badanie przedmiotu sprawy zostało rzeczywiście przeprowadzone, a pozew o zwrot posiadania oparty na prawie powszechnie obowiązującym prowadziłby niewątpliwie do zbadania przedmiotu sprawy z zastosowaniem przepisów rządzących tradycyjnym powództwem o zwrot posiadania albo z zastosowaniem kryterium z ustawy szczególnej.

Skarżący powołali się na wyrok w sprawie *Sâmbata Bihor Greek Catholic Parish v. Rumunia* (z 12 stycznia 2010 r.), w której – zgodnie z ich interpretacją - Trybunał orzekł, że ocena przez sądy decyzji komisji wspólnej naruszała prawo dostępu do sądu, ponieważ ograniczała się do zapewnienia spełnienia kryterium woli wiernych. Trybunał zauważył jednak, że w sprawie *Sâmbata Bihor* badał ramy ustawowe istniejące przed wprowadzeniem w latach 2004 i 2005 zmian do art. 3 dekretu z mocą ustawy nr 126/1990, a więc wyraźnie przed pojawieniem się możliwości wszczęcia postępowania w oparciu o przepisy powszechnie obowiązujące. Jego uzasadnienie w istocie opierało się na fakcie, że przed wymienionymi zmianami niektóre sądy uważały, że nie mają jurysdykcji do badania decyzji komisji wspólnej i w rezultacie nie uwzględniały w sposób właściwy chronionych interesów i praw wchodzących w grę. W rezultacie kontrola sądowa została uznana za niewystarczającą dla celów art. 6 ust.1 Konwencji. Trybunał zauważył jednak, że dokonane następnie zmiany umożliwiły wnoszenie pozwów do sądów krajowych. Trybunał przyjął je z zadowoleniem, podkreślając jednak, że w większości zostały wprowadzone na długo po zarzuconych w tej sprawie wydarzeniach.

Skarżący wyrazili zaskoczenie interpretacją prawa krajowego przyjętą przez Sąd Apelacyjny i Sąd Wyższy co do znaczenia pojęcia „prawo powszechnie obowiązujące”. Interpretacja ta, ewoluująca z biegiem czasu i zależnie od sądu, rodziła kwestię na tle Konwencji. W ocenie Trybunału wymagała zbadania w świetle zgodności z zasadą pewności prawnej a nie dostępu do sądu. Skarżący nie zostali pozbawieni prawa do rozpatrzenia przedmiotu ich roszczeń dotyczących prawa majątkowego do miejsca modlitwy. Napotkane przez nich trudności wynikały z prawa materialnego i nie wiązały się z żadnym ograniczeniem dostępu do sądu. Trybunał uznał więc, że w tej sprawie prawo dostępu do sądu było przestrzegane i nie doszło do naruszenia art. 6 ust. 1 Konwencji (dwanaście do pięciu).

W związku z zasadami ogólnymi mającymi zastosowanie w przypadkach kolidujących ze sobą orzeczeń sądowych Trybunał odwołał się do wyroku w sprawie Nejdet Şahin i Perihan Şahin v. Turcja (z 20 października 2011 r.) i podsumował je w sposób następujący.

(a) W tego rodzaju sprawach ocena przez Trybunał była zawsze oparta na zasadzie pewności prawnej – dorozumianej we wszystkich artykułach Konwencji i stanowiącej jeden z fundamentalnych aspektów rządów prawa. Zasada ta gwarantuje pewną stabilność sytuacji prawnych i przyczynia się do publicznego zaufania do sądów. Utrzymywanie się sprzecznych orzeczeń sądowych może rodzić stan niepewności rodzący prawdopodobieństwo ograniczenia publicznego zaufania do systemu sądowego będącego wyraźnie jednym z istotnych elementów składowych państwa opartego na rządach prawa.

(b) Możliwość występowania pozostających ze sobą w konflikcie orzeczeń sądowych stanowi nieodłączny element każdego systemu sądowego opartego na sieci sądów pierwszej instancji i odwoławczych obejmujących tereny ich właściwości terytorialnej. Różnice takie mogą się pojawić też w tym samym sądzie. Sytuacja taka nie może jednak – sama w sobie - być uznana za sprzeczną z Konwencją.

(c) Wymagania pewności prawnej i ochrony uprawnionego zaufania ogółu nie oznaczają uznania istnienia prawa do spójności orzecznictwa. Jego rozwój nie jest sam w sobie sprzeczny z właściwym wymiarem sprawiedliwości. Niezachowanie dynamicznego i ewolutywnego podejścia rodzi bowiem ryzyko hamowania reform lub naprawy.

(d) Zasadniczo Trybunał nie może porównywanie rozmaitych orzeczeń sądów krajowych, nawet wydanych w wydaje się podobnych postępowaniach; musi on szanować ich niezależność. Również, odmiennego traktowania dwóch sporów nie można uważać za rodzące orzecznictwo pozostające ze sobą w konflikcie, jeśli usprawiedliwia je różnica sytuacji faktycznych wchodzących w grę.

(e) Kryteria, którymi kieruje się Trybunał w ocenie okoliczności, w jakich sprzeczne ze sobą orzeczenia w ostatniej instancji prowadzą do naruszenia prawa do rzetelnego procesu sądowego zawartego w art. 6 ust. 1 Konwencji, składają się z ustalenia po pierwsze, czy istniały w orzecznictwie sądów krajowych „głębokie i długotrwałe różnice”; po drugie, czy prawo krajowe przewiduje mechanizm przewyżczenia tych niespójności; oraz po trzecie, czy był on stosowany i – w razie potrzeby – z jakim skutkiem.

Trybunał zwrócił uwagę, że sprawa ta różniła się od sprawy Nejdet Şahin i Perihan Şahin pod tym względem, że nie dotyczyła rzekomych różnic między wyrokami dwóch hierarchicznie niezwiązanych, różnych i niezależnych sądów najwyższych, ale istniejących głównie w orzecznictwie najwyższego sądu krajowego. W tej sprawie kolidujące ze sobą orzecznictwo w istocie wynikało z orzeczeń wydanych przez Sąd Wyższy nawet, jeśli miało następnie odbicie na poziomie sądów niższej instancji.

Zasady ze sprawy Nejdet Şahin i Perihan Şahin miały tu jednak zastosowanie.

Przy ocenie, czy istniały „głębokie i długotrwałe różnice “ w orzecznictwie Trybunał uważał za ważne, że we wcześniej wymienionej sprawie Sâmbata Bihor Greek Catholic Parish,

zauważył już istnienie kolidującego ze sobą orzecznictwa w najwyższej instancji sądowej, później znanej jako Najwyższy Sąd Sprawiedliwości, które znalazło następnie odbicie w orzecznictwie sądów niższej instancji. Dotyczyło ono w owym czasie interpretacji art. 3 dekretu z mocą ustawy nr 126/1990 przed zmianami w latach 2004 i 2005 i odnoszącej się do właściwości tych sądów w sprawach pozwów wniesionych przez parafię grekokatolicką o zwrot miejsca modlitwy. Sąd Najwyższy i w rezultacie sądy apelacyjne interpretowały ten przepis w sposób niekonsekwentny, odmawiając w niektórych przypadkach a w innych zgadzając się orzekać w takich sporach.

Trybunał zauważył poza tym, że ustawodawca rumuński uznał za konieczną zmianę tekstu dekretu z mocą ustawy nr 126/1990, aby wyraźnie umożliwić stronie niezadowolonej z wyniku postępowania przed komisją wspólną wszczęcie postępowania sądowego.

Nowy tekst, który miał zakończyć konflikt w orzecznictwie, zrodził kolejny. Tym razem chodziło o pojęcie “prawo powszechnie obowiązujące”, które stało się źródłem różniących się interpretacji. Zależnie od jej rodzaju prawo materialne mające zastosowanie w sporze mogło różnić się: w pierwszym scenariuszu sądy krajowe porównywały tytuły własności, a drugim starały się ustalić wolę wiernych we wspólnocie religijnej, która w owym czasie posiadała wchodzący w grę dom modlitwy.

Trybunał potwierdził, że możliwość konfliktu w orzecznictwie jest wpisana w sposób naturalny w każdy system sądowy oparty na sieci sądów pierwszej instancji i odwoławczych obejmującej tereny ich właściwości terytorialnej. Stwierdził jednak, że kolidująca ze sobą interpretacja pojęcia “prawo powszechnie obowiązujące” istniała w samym Sądzie Wyższym właściwym w ostatniej instancji.

Trybunał wielokrotnie podkreślał, że rola sądu najwyższej instancji polega właśnie rozwiązanie takich konfliktów. W rezultacie, gdy praktyka taka rozwija się w najwyższych instancjach sądowych, same te sądy stają się źródłem niepewności prawnej, osłabiając w ten sposób zasadę pewności prawnej i zaufanie ogółu do systemu sądowego.

W tej sprawie, kolidujące ze sobą orzecznictwo Sądu Wyższego znalazło odzwierciedlenie w orzeczeniach sądów niższej instancji, które również wydawały sprzeczne ze sobą wyroki. W rezultacie duża liczba parafii grekokatolickich została dotknięta tą sytuacją, co powodowało, że ponosiły znaczne negatywne konsekwencje. Ten stan niepewności prawnej ograniczał publiczne zaufanie do systemu sądowego.

Rząd nie kwestionował, że sytuacja taka utrzymywała się przez pewien czas. Podkreślił jednak, że od 2012 r. Sąd Wyższy i Trybunał Konstytucyjny dostosowały swoje stanowiska i potwierdziły, że kryterium wynikające z art. 3 dekretu z mocą ustawy nr 126/1990 powinno być stosowane w postępowaniach dotyczących zwrotu miejsc modlitwy. To w ocenie Trybunału doprowadziło do harmonizacji orzecznictwa sądów niższej instancji.

Pozostało jednak faktem, że od 2007 r. do 2012 r. Sąd Wyższy wydał wyroki diametralnie sobie przeciwne. W ocenie Trybunału te zmiany interpretacji sądowej nie mogły służyć rozwojowi orzecznictwa będącego nieodłącznym elementem każdego systemu sądowego.

Trybunał w tej sprawie stanął wobec niepewności prawnej, która odnosiła się do kwestii dostępu do sądu a następnie obowiązującego prawa materialnego. Nie mógł spekulować o celach wprowadzenia przez parlament rumuński przepisów mających zastosowanie do sytuacji prawnej miejsc modlitwy takich, jak wchodzące w tej sprawie w grę. Przeciwnie, jego zadanie polegało na wskazaniu, że ten sam przepis, a konkretnie art. 3 wspomnianego dekretu, przez szereg lat prowadził do kolidującej ze sobą interpretacji przez sądy krajowe. Z tego wynikało, że w tym przypadku istniały „głębokie i długotrwałe różnice” w orzecznictwie krajowym w rozumieniu orzecznictwa Trybunału.

W związku z kwestią istnienia i zastosowania mechanizmu krajowego mającego służyć przewyżczeniu niespójności w orzecznictwie Trybunał zwrócił uwagę, że państwa mają obowiązek zorganizowania swoich systemów prawnych w sposób umożliwiający unikanie niezgodnych ze sobą wyroków. Wymaganie to jest tym silniejsze, gdy kolidujące ze sobą orzecznictwo nie jest izolowanym incydentem ale niespójnością dotyczącą dużej liczby osób wnoszących sprawy do sądów.

W tej sprawie jednak rząd potwierdził, że właściwe władze nie skorzystały z możliwości apelacji w interesie prawa, aby w ten sposób szybko zakończyć opisany stan niespójności, chociaż mogły to uczynić. Dopiero po pewnym czasie rumuński system sądowy okazał się zdolny do poradzenia sobie z niespójnymi orzeczeniami w drodze orzecznictwa.

W tej sprawie jednak Trybunał stanął wobec sytuacji ogólnej niepewności, której źródłem było orzecznictwo Sądu Wyższego, dostrzeganej jednak również w orzeczeniach sądów niższych. Odnosiło się to do kwestii dostępu do sądu następnie obowiązującego prawa materialnego. Poza tym, kolidujące ze sobą orzecznictwo dotknęło dużą liczbę osób występujących z powództwami do sądów. W tych okolicznościach, Trybunał nie mógł uznać, że najodpowiedniejszy mechanizm zapewnienia harmonizacji orzecznictwa został przyjęty szybko, aby zakończyć ten konflikt. Ponadto, władze krajowe nie wprowadziły przepisu umożliwiającego wyjaśnienie sytuacji prawnej spornego mienia.

Kontekst, w jakim pozew skarżących był badany, a więc niepewności w orzecznictwie, w połączeniu z zaniedbaniem szybkiego użycia mechanizmu przewidzianego w prawie krajowym da zapewnienia spójnej praktyki nawet w najwyższym sądzie kraju, osłabił zasadę pewności prawnej i w rezultacie doprowadził do pozbawienia skarżących rzetelnej rozprawy. Nastąpiło więc naruszenie art. 6 ust. 1 Konwencji z powodu złamania zasady pewności prawnej (jednogłośnie).

Trybunał orzekł również, że sprawa skarżących nie została rozpatrzona w rozsądnym terminie, co oznaczało w tym zakresie naruszenie art. 6 ust. 1 Konwencji (jednogłośnie). Uznał poza tym, że nie było podstaw do odrębnego badania tej sprawy z punktu widzenia zakazu dyskryminacji (art. 14) w zakresie dotyczącym porównania z innymi parafiami greckokatolickimi (szesnaście do jednego). Stwierdził, że w porównaniu z parafią prawosławną nie istniała żadna różnica traktowania co do możliwości występowania do sądów i uzyskania orzeczenia w związku z pozwami o zwrot posiadania miejsca modlitwy. Nie doszło więc w tym zakresie do naruszenia art. 14 Konwencji w połączeniu z art. 6 ust. 1 (dwanaście do pięciu).

Rumunia musi zapłacić skarżącym łącznie 4 700 euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz zwrócić im poniesione koszty i wydatki.

**Uwagi:**

Sprawa rozwijająca dyskusję na tle istotnych nieprzewyciężonych rozbieżności w orzecznictwie tej samej najwyższej instancji sądowej w świetle wymagań art. 6 Konwencji.